

KS. ANTONI TRONINA
Lublin

PÓŁWIECZE ODKRYĆ W QUMRAN PRZEGLĄD POLSKICH PUBLIKACJI

Od samego początku badań nad zwojami z Qumran istotną rolę przy wydaniu krytycznym tekstów powierzono polskiemu uczonemu, ks. J. T. Milikowi. O jego ogromnym wkładzie w tę nową dziedzinę wiedzy biblijnej świadczy księga pamiątkowa ku czci naszego rodaka z pełną dokumentacją jego prac („Revue de Qumran” za rok 1996). Niestety, w języku polskim dostępne jest tylko syntetyczne omówienie pierwszego dziesięciolecia badań¹.

Drugim polskim qumranistą, uznanym w kręgu specjalistów, był absolwent KUL, zmarły niedawno prof. Witold Tyloch z Uniwersytetu Warszawskiego. Jego dziełem jest pierwszy polski przekład dokumentów biblioteki qumrańskiej, zaopatrzony w obszerne wprowadzenie i komentarz². Jak sam tłumacz zaznaczył w przedmowie, praca zawiera „przekład najważniejszych dokumentów sekty esseńskiej z I groty qumrańskiej i przekład Dokumentu Damascenkiego, który, jak stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, należał do tej samej społeczności religijnej”. Oprócz tych 6 tekstów (1 QS, 1QSa, CD, 1QM, 1QH i 1QpHab) opublikował on później w czasopismach specjalistycznych tłumaczenia ważnych dokumentów z czwartej groty oraz sławnego „Zwoju Świątynnego”³. Jego przekłady i liczne publikacje specjalistyczne służyły przez wiele lat polskim czytelnikom jako podstawowe źródło wiedzy o Qumran.

Trzecim niekwestionowanym autorytetem w tej wąskiej specjalności jest u nas od lat ks. prof. Stanisław Mędała CM. Jest on nie tylko autorem wielu

¹ J. T. M i l i k, *Dziesięć lat odkryć na Pustyni Judzkiej*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1968.

² *Rękopisy z Qumran nad Morzem Martwym*, Warszawa 1963.

³ „Euhemer”, 27(1983), nr 3, s. 3-20; 28(1984), nr 1, s. 3-20; nr 2, s. 11-28; nr 3, s. 9-27.

prac analitycznych (ostatnio włączył się twórczo w dyskusję nad ważnym tekstem 4Q MMT); opracował nadto pożyteczny podręcznik wprowadzający w tzw. „literaturę międzytestamentalną”⁴. Zaczyna się ów podręcznik bogatym zestawem bibliografii wraz z obszernym omówieniem pism z Qumran (s. 7-112). Wydanie tej cennej pracy stało się możliwe dzięki wydawnictwu krakowskiemu „The Enigma Press” i jego redaktorowi dr. Z. J. Kaperze.

Zdzisław Jan Kaperka jest wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczniem m.in. sławnego biblisty, ks. Aleksego Klawka. Z wykształcenia archeolog i historyk starożytności, od czasów studiów pasjonuje się odkryciami znad Morza Martwego. Przed dziesięciu laty (1987) zapoczątkował zwyczaj międzynarodowych Kolokwium Qumranologicznych w Mogilanach k/Krakowa. Głośna „rezolucja mogilańska” w wrześniu 1989 roku spowodowała prawdziwą bitwę o zwoje” i przyspieszyła oficjalną publikację dokumentów z czwartej groty⁵. Referaty i dyskusje z tych zjazdów, odbywających się co dwa lata, zaczął następnie publikować w językach kongresowych w specjalistycznej serii „Qumranica Mogilanensia”⁶. Jednocześnie (1990) założył drugie po francuskim „Revue de Qumran” czasopismo specjalistyczne „The Qumran Chronicle” informujące o bieżących badaniach nad zwojami z Pustyni Judzkiej.

Obok tych wydawnictw obcojęzycznych i ściśle naukowych zapoczątkował Z. J. Kaperka popularnonaukową serię „Biblioteka Zwojów”. Jako pierwszy tom tej serii ukazało się w roku 1994 wspomniane już *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej* ks. Mędali, a następnie głośna książka dwu egzegetów niemieckich na temat rzekomego „spisku watykańskiego”⁷. Wreszcie ten sam wydawca („The Enigma Press”) i zarazem redaktor (Z. J. Kaperka) rozpoczął ambitne dzieło publikacji rozpraw monograficznych na temat poszczególnych dokumentów z Qumran. Serię „Teksty z Pustyni Judzkiej” otwiera praca magisterska pisana pod kierunkiem ks. Mędali, a poświęcona ostatnio wydanym tekstom liturgicznym (4Q 400-407)⁸. Wzorowo pod wzglę-

⁴ *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej* (Biblioteka Zwojów. Tło Nowego Testamentu 1), Kraków 1994.

⁵ Z. J. K a p e r a, *Półwiecze sporu o zwoje znad Morza Martwego*, Kraków 1996 (odbitka art. zamieszczonego w: *Studia classica et byzantina Alexandro Krawczuk oblata*, Kraków 1996, s. 237-280).

⁶ Trzynasty tom tej serii, poświęcony pamięci H. Burgmanna, ukazał się jesienią roku 1996. W druku są dalsze tomy.

⁷ O. B e t z, R. R i e s n e r, *Jeżus, Qumran i Watykan. Kulisy Trzeciej Bitwy o zwoje znad Morza Martwego*, Kraków 1994, 1996².

⁸ P. Z d u n, *Pieśni Ofiary Szabatowej z Qumran i Masady*, wstępem opatrzył S. Mędala,

dem edytorskim opracowana książka zawiera pierwsze polskie tłumaczenie tekstu „Liturgii anielskiej” oraz wybrane zagadnienia literackie i teologiczne. Całość zamyka indeks tekstów biblijnych i qumrańskich oraz streszczenie w języku angielskim.

Następną pozycją w tej serii ma być doktorska rozprawa P. Muchowskiego *Zwój Miedziany z groty 3 w Qumran*. Taką zapowiedź znajdujemy w dodatku do piątego tomu „Biblioteki Zwojów”⁹. Tom ten godzien jest ze wszech miar rekomendacji, zawiera bowiem przekład niemal wszystkich pozabiblijnych tekstów, jakie odkryto w rejonie Pustyni Judzkiej. Autorem tej bezcennej dla biblistów pracy jest właśnie dr Piotr Muchowski, obecnie pracownik Katedry Orientalistyki i Bałtologii Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu¹⁰. Przekład, powstały w latach 1993-1995, przygotowany został na podstawie publikacji (pod red. prof. Emmanuela Tova z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie) tzw. mikrofiszowego wydania zwojów jesienią 1993 roku¹¹. Oficjalnie bowiem wydanie wszystkich tekstów qumrańskich w oxfordzkiej serii DJD nie zostało jeszcze zakończone.

Wydawca polskiego przekładu rękopisów znad Morza Martwego, Z. J. Kapera, zaznacza we wstępie, iż jest to przekład pionierski. „To prawda, że poprzedzają go cytowane przekłady niektórych tekstów prof. W. Tylocha (z lat 1960-1984), ale Piotr Muchowski przełożył te same teksty od nowa, dodając do nich nowo udostępnione fragmenty groty czwartej i jedenastej” (s. IX). Objętościowo zbiór udostępniony dziś po polsku w przekładzie Muchowskiego jest trzykrotnie obszerniejszy od rękopisów znanych dotychczas z tłumaczeń Tylocha. Wiele tekstów zostało dziś wydanych na nowo dzięki publikacji zwojów z innych grot. Tak np. sławny zwój Hymnów (Hodajot), liczący 17 kolumn w tłumaczeniu Tylocha, obecnie w rekonstrukcji E. Puecha obejmuje 26 kolumn tekstu. Muchowski zdaje się nie znać tej rekonstrukcji, gromadzi jednak tłumaczenia fragmentów Hodajot z czwartej grotty (4Q H 427-432) w jeden zbiór, ułatwiając w ten sposób pracę przyszłym badaczom. W innych przypadkach, gdy istniały już krytyczne wydania tekstów, umie-

Kraków 1996.

⁹ Brakujące tomy III i IV są w przygotowaniu; J. M é l e z e - M o d r z e j e w s k i, *Żydzi nad Nilem od Ramzesa do Hadriana*; J. A. F i t z y m e r, *Zwoje znad Morza Martwego: 101 pytań i odpowiedzi*.

¹⁰ P. M u c h o w s k i, *Rękopisy znad Morza Martwego. Qumran – Wadi Murabba'at – Masada*, wstępem opatrzył Z. J. Kapera, Kraków 1996, (ss. XXVIII + 4 plany i mapy + 477).

¹¹ *The Dead Sea Scrolls on Microfiche*, Leiden 1993.

szcza ich przekład w swoim zbiorze. Odnosi się to zwłaszcza do „Dokumentu Damasceńskiego” i „Niektórych z nakazów Tory”.

Przekład w miarę pełnego korpusu dokumentów z Qumran, jakiego dokonał Muchowski na bazie mikrofilmów udostępnionych w roku 1993 ogółowi badaczy, jest jednym z pierwszych w świecie. Uprzedził go tylko dr Florentino Garcia Martinez¹² (mający dostęp do fotografii znacznie wcześniej jako członek zespołu wydawców) oraz prof. Johann Maier¹³, który pierwsze przekłady ogłosił już w 1960 roku.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej wartości dzieła, jakiemu dr Muchowski poświęcił dwa lata uciążliwej pracy. Jak sam zaznacza we wstępie, pomieścił tam „ponad 300 niebiblijnych hebrajskich i aramejskich manuskryptów, pochodzących z Qumran, Murabba'at, Masady, a także z genizy kairskiej” (s. XI). Jest to oczywiście poszerzenie znajomości źródeł pozabiblijnych, choćby o interesujący zbiór dokumentów z okresu drugiego powstania żydowskiego (132-135 po Chr.); brak ich nawet w najbardziej kompletnym wydaniu Martineza, który ograniczył się zasadniczo do tekstów z Qumran.

Do najbardziej tajemniczych znalezisk z grot qumrańskich należy niewątpliwie tzw. „Zwój Miedziany”. Takie jego określenie, choć powszechnie przyjęte, jest niewłaściwe. Dokumenty tego typu zawieszano na ścianie, podobnie jak „tablice z brązu, upamiętniające pokój i przymierze” (1 Mch 8, 22). „Dokument Miedziany” z trzeciej groty w Qumran (3Q15) wisiał pierwotnie w jakimś pomieszczeniu, zanim nie zwinięto go w pośpiechu w dwa rulony i złożono pod ścianą groty, w pewnym oddaleniu od właściwych zwójów skórzanych i papirusowych. Zachowały się jeszcze ślady po gwoździach, świadczące o pierwotnej funkcji zagadkowego dokumentu. Jest on jedynym w Qumran przykładem pisania na tak cennym wówczas materiale. Już sam ten fakt dawał od początku badaczom podstawy do przypuszczeń o szczególnym jego znaczeniu. Na blasze miedzianej czy spiżowej utrwalano bowiem pisma o wielkiej wadze dokumentalnej.

Pierwsza Księga Machabejska wspomina kilkakrotnie o traktatach międzynarodowych spisywanych w dwu egzemplarzach. „Gdy w Rzymie, a nawet w Sparcie, dowiedziano się, że Jonatan zmarł, zasmucono się bardzo. Gdy jednak dowiedzieli się, że na jego miejsce arcykapłanem został jego brat Szymon, i że on rządzi krajem i miastami, które są w nim zbudowane, napisali do niego na tablicach z brązu, że chcą z nim odnowić tę przyjaźń i to

¹² *Los textos de Qumran*, Madrid 1992, przekład ang. Leiden 1994, włoski 1996.

¹³ *Die Qumran-Essener: Die Texte vom Toten Meer*, München 1995.

przymierze, które zostało zawarte z jego braćmi: Judą i Jonatanem. Odczytane one zostały wobec zgromadzenia w Jerozolimie. A oto odpis listu, który przysłali Spartanie [...] (1 Mch 14, 16-20).

Nieco dalej ta sama Księga biblijna przytacza dokument wydany przez lud Jerozolimy ku czci arcykapłana Szymona. „Spisali więc to na tablicach z brązu i umieścili na kolumnach na górze Syjon” (1 Mch 14, 26b). Po przytoczeniu treści tego pisma, redaktor Księgi podaje ważną dla nas informację o sposobie przekazu: „Postanowiono też, że dokument ten będzie wyryty na tablicach z brązu i będzie umieszczony na świątynnym murze na widocznym miejscu. Odpis zaś tych uchwał polecili złożyć w skarbcu, ażeby Szymon i jego synowie mieli go pod ręką” (14, 48-49). Ta ostatnia uwaga pozwala zrozumieć zakończenie „Dokumentu Miedzianego” mówiące o jego duplikacie (*mišneh*), zawierającym dodatkowe dane o szczegółach depozytu. W tym przypadku duplikat nie mógł oczywiście pozostać w skarbcu świątynnym, lecz razem z kosztownościami, o których mówi, ukryto go starannie w jednej z kryjówek.

Bardzo wczesnie zorientowano się, jeszcze przed rozcięciem zwojów, że zawiera on opis miejsc ukrycia skarbów, zapewne esseńskich¹⁴. Wkrótce potwierdził tę hipotezę oficjalny komunikat, wydany po otwarciu obydwu zwojów: wymieniają one nazwy ok. 60 miejsc, głównie w okolicach Jerozolimy, gdzie zdeponowano ogromne ilości złota i srebra (łącznie ok. 200 ton). Tak wielka liczba skarbów kazała zespołowi badaczy wyrazić wątpliwość co do realności dokumentu. Wreszcie J. T. Milik dołączył do komunikatu tłumaczenie kilku fragmentów tekstu. Na oficjalne jego wydanie trzeba było jednak czekać jeszcze kilka lat (1962). Wcześniej, bo w roku 1960, J. M. Allegro¹⁵, należący do zespołu, publikował bez wiedzy kolegów własne opracowanie i tłumaczenie 3Q15. Od tego czasu posypały się publikacje tekstu i jego opracowania.

Dotychczasową dyskusję podsumował we wspomnianej już pracy doktor-skiej Piotr Muchowski¹⁶. Pracuje nad „Dokumentem Miedzianym” od kilku lat, włączając się twórczo w burzliwą nad nim dyskusję międzynarodową. Pierwszym śladem tych prac było zebranie bibliografii na temat 3Q15 („Folia Orientalia” 1989), a następnie pierwszy polski przekład obszernych fragmentów tekstu („Filomata” nr 410 z 1990 r.). Obecnie, po publikacji kilku arty-

¹⁴ G. K. K u h n, *Les rouleaux de cuivre de Qumran*, RB 61(1954), s. 193-205.

¹⁵ *The Treasure of the Copper Scroll*, London 1960, wyd. 2: Garden City/NY 1964.

¹⁶ *Zwój Miedziany (3Q15). Implikacje spornych kwestii lingwistycznych*, Poznań 1993.

kułów specjalistycznych, przedstawia pewną syntezę swoich ustaleń w prezentowanej dysertacji. Jej podtytuł świadczy, że Autor jest z wykształcenia filologiem i nie będzie wchodził w bogatą problematykę interpretacji historycznej czy geograficznej dokumentu.

Niech zatem tłumaczenie „Zwoju Miedzianego” posłuży za przykład metody zastosowanej przez P. Muchowskiego w jego monumentalnym dziele *Rękopisy znad Morza Martwego*, gdzie zresztą widać ślady dalszej pracy nad tym niezmiernie trudnym tekstem. Uwagi swoje ograniczę do pierwszej z dwunastu kolumn tekstu, którą Autor rekonstruuje na str. 23 monografii. Nie zauważyłem błędów w transliteracji tej kolumny; dyskutować można natomiast z przekładem (s. 35-36). Pierwszą nazwę interpretuje Autor jako geograficzną i wokalizuje ją „Charuba”. W przypisie zaznacza, iż „Talmud donosi o istnieniu wsi o podobnej nazwie nad j. Genezaret” (s. 41). Otóż klasyczne dzieło Neubauera *Geographie du Talmud* (Paris 1868) dostarcza wielu informacji pożytecznych również w analizie danych naszego dokumentu. Pozwala np. zestawić powyższą nazwę z zagadkowym słowem z trzeciej linii tekstu: 'arw/jh. Muchowski nie tłumaczy tej formy, choć sugeruje w przypisie, że może być wołaczem: „przejdź”. Miejscowość o nazwie Ariach to hellenistyczna Tarichea, na południe od Tyberiady, a więc także w pobliżu jeziora Genezaret. Obie te nazwy jednak nie pasują do kontekstu „Dokumentu Miedzianego”, który wiąże się z okolicami Jerycha. Może zatem należałoby ją utożsamić z tym właśnie miastem, które do dziś nosi arabską nazwę Ericha? Problem w tym, że w tekście Dokumentu słowo to wydaje się wtrącone pomiędzy miarę długości („łokci”) a liczbę „40”. Stąd najnowsza próba K. Beyera¹⁷. Proponuje on mianowicie czytać zwrot 'ammôt 'arijach jako określenie miary pośredniej pomiędzy zwykłym „łokciem” a „piędną”. Miała by ona długość „cegły” (hebr. 'arijach), czyli ok. 30 cm. Przy takim założeniu podana w „Dokumencie Miedzianym” głębokość ukrycia skarbów byłaby bardziej prawdopodobna.

Wróćmy do umiejscowienia pierwszego depozytu. Dokument mówi wyraźnie o „dolinie Akor”. Opowiadanie biblijne sytuuje ją w pobliżu Jerycha (Joz 7, 26), na granicy pomiędzy terytorium Judy i Beniamina (Joz 15, 7). Tam właśnie dokonano się ukamienowanie Akana za naruszenie prawa cheremu. Po zdobyciu Jerycha zawłaszczył on mianowicie część łupów wojennych, przeznaczonych do skarbcza Jahwe (Joz 6, 19). Wyznanie winy Akana zawiera wykaz przedmiotów, które zagarnął on dla siebie: „Ujrzałem między łupem

¹⁷ *Die aramäischen Texte von Toten Meer. Ergänzungsbuch*, Göttingen 1994, s. 224.

piękny płaszcz ('adderet) z Szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu syklów. Zapragnąłem ich i zabrałem je. Są one zakopane w ziemi na środku mego namiotu, a srebro pod nimi" (Joz 7, 21). Tekst biblijny, choć niejasny ('adderet ma raczej znaczenie jakiejś kosztowności drewnianej lub metalowej), może być przydatny dla zrozumienia „Dokumentu Miedzianego”. To etiologiczne opowiadanie wiąże mianowicie nazwę doliny Akor z imieniem Akana. Więź etymologiczna obu nazw pozwala wyjaśnić podwójną pisownię w tekście Dokumentu. Zdanie wprowadzające sugeruje nadto jakieś nawiązanie do opowiadania biblijnego, być może przestrożę przed naruszeniem depozytu skarbów świątynnych. Księga Kronik zdaje się rozróżniać pomiędzy „skarbcami domu Bożego i skarbcami rzeczy świętych” (1 Krn 26, 20; 28, 12). Pierwsze dotyczyły sprzętów kultowych, a drugie – ofiar składanych w świątyni. Lewici byli odpowiedzialni za skarbiec świątynny. „Nocowali w obrębie domu Bożego, do nich bowiem należała piecza i obowiązek otwierania go każdego rana. Niektórzy z nich mieli pieczę nad sprzętami używanymi w służbie Bożej, bo wnosili je policzone i w tejże liczbie wynosili” (1 Krn 9, 7n.). Były to więc sprzęty (kelim) ścisłego zarachowania. Wydaje się oczywiste, że wobec zagrożenia świątyni w roku 68 odpowiedzialni za skarbiec lewici musieli je starannie ukryć przed najeżdźcą.

Wielkość tego depozytu zależy od interpretacji tekstu 3Q15. Cytowany fragment historii Akana (Joz 7, 21) pozwala obliczać wagę „pręta” (czy „sztaby”, hebr. laszon) na ok. 600 gram. Jeśli przyjąć, że chodzi o miary greckie, używane w epoce hellenistycznej (1 Mch 11, 28; 13, 16. 19 itd.), to „talent” (hebr. kikkar) = 21, 5 kg. W takim razie suma depozytu złota wymieniona w 3Q15 nie przekracza 150 kg, a srebra – 14, 5 tony. Zakładając, że tam, gdzie pominięto nazwę metalu, mowa jest o brązie, można szacować jego ilość ukrytą przed Rzymianami na ok. 50 ton. Jest to, jak zauważa K. Beyer (s. 224), liczba na pewno wielka, ale prawdopodobna.

Wracając do pracy Muchowskiego: szkoda, że Autor nie nawiązuje w komentarzu do tych przeliczeń i ich kontekstu historycznego. Jego przekład zyskałby wówczas na jasności. Wiadomo, że skarbiec świątynny podobnie jak pałacowy napełniony był „srebrem, złotem i sprzętami” (1 Krl 7, 51) pochodzącymi z darów i podatków, ale także z łupów wojennych. Często zresztą sam stawał się łupem najeżdźcy (1 Krl 14, 26; 2 Krl 14, 14; 24, 13). Szczególnie ważny dla nas jest wykaz przedmiotów zrabowanych w świątyni jerozolimskiej przez Antiocha IV (1 Mch 1, 20-24). Mowa tam wyraźnie o tym, że Antiochowi udało się odnaleźć i zabrać ze sobą część skarbów ukrytych przez personel świątynny. Zapewne były one schowane w najbliższym otoczeniu Przybytku.

Słowo „nefesz” tłumaczy Muchowski, podobnie jak wcześniejsi wydawcy tekstu, przez „pomnik grobowy” (w Słowniku-konkordancji na s. 116 dodał znaczenie „nagrobek”). Jest to niewątpliwie słuszny przekład, ale domaga się w przypisie wyjaśnienia, że chodzi o przybudówkę nad grobowcem lub obok niego (zob. np. słownik Jastrowa, s. 926); inaczej sugeruje się naruszenie świętości miejsca przez sługi świątyni! Dalsza część tej samej noty jest już niejasna z powodu znacznego uszkodzenia tekstu. Muchowski przyjął lekcję bndbk, hšlšj, „w trzeciej warstwie (kamieni)”. Jest to zgodne ze znaczeniem słowa nidbak w Misznie. Problem w tym, że wówczas sens informacji jest zupełnie zatarty. Muchowski zdaje sobie z tego sprawę i dlatego w przypisie podaje propozycje wcześniejszych wydawców, którzy widzieli tu imię właściciela grobu: Ben Rabba z Szalisa (albo: Trzeci). W każdym razie, jeśli informacja o miejscu depozytu ma być czytelna, musi zawierać imię własne.

Następna nota (3) sugeruje już ukrycie skarbu na terenie miasta. Wskazuje na to forma nominalna hprstljn, odczytywana jako zniekształcenie greckiego peristylion, „mały dziedziniec kolumnowy”, zapewne gdzieś w Jerozolimie. R. Riesner¹⁸ na podstawie najnowszych wykopalisk umiejscawia ów dziedziniec perystylowy w dzielnicy esseńskiej, położonej w południowo-zachodniej części Jerozolimy.

Tuż obok niego lokalizuje on „Tel Kochlit” wspominany kilkakrotnie w „Dokumencie Miedzianym”. Talmud wspomina o takiej miejscowości „na pustyni”, w regionie zdobytym przez Jana Hirkana (Kidd. 66a). Zapewne leżała ona w pobliżu świątyni jerozolimskiej, skoro tam właśnie przeniesiono ze skarbca sprzęty liturgiczne. Przekład tej noty (4) jest u Muchowskiego wyjątkowo niejasny; omyłkowo też pominięto w jej zakończeniu greckie litery CHAG. Nieścisty jest przekład „naczynia dziesięcinowe”; termin dema^c przeszedł bowiem znaczną ewolucję semantyczną od biblijnego pojęcia owoców (Wj 22, 8) do utożsamienia z ofiarą teruma, nigdy jednak nie oznaczał „dziesięciny” (Cašar). Wzmianka o naczyniach na dary dla kapłanów pozwala się domyślać w następnych słowach ich specyfikacji. Pierwsza nazwa lągin oznacza naczynie wielkości pośredniej pomiędzy czarą (kôs) i amforą (kad), a zatem dzban, w tym przypadku służący do przechowywania ofiar. W takim razie łatwo domyśleć się w następnym wyrazie zniekształcenia greckiej nazwy amfory. Muchowski informuje sumiennie o takiej możliwości, przyjętej w

¹⁸ *Essener und Urgemeinde in Jerusalem, [w:] Christen und Christliches in Qumran?*, red. B. Mayer, Regensburg 1992, s. 139-155.

nowszych wydaniach tekstu, sam jednak zostaje przy zagadkowym tłumaczeniu „przepaska efodu”.

Jeszcze bardziej zagadkowo brzmi w jego przekładzie dalsza część zdania: „całość dziesięciny i zbiorów wynosi siedem; druga dziesięcina jest zdyskwalifikowana”. Długi przypis do tego zdania, podający *lectiones variantes*, nic tu nie wyjaśnia. Byłoby lepiej dać w tym miejscu komentarz historyczny nt. „drugiej dziesięciny”, choćby z cytowanego wcześniej Lehmana (s. 12). Zamiast dyskusji podam tu tylko propozycję przekładu tego trudnego fragmentu, jaką ostatnio wysunął K. Beyer: „zum Ganzen des Priesterabgabe und (dazu) des (Inhalts des) siebten Speichers, eines untauglich gemachten zweiten Zehntes, ist der Zugang [...]” Również niejasna jest lokalizacja depozytu, bez podania punktu odniesienia: „sześć łokci ku sadzawce ablucyjnej”. Może należałoby czytać, jak proponuje Beyer: „sechs Ellen vor der Ausmeisselung des rituellen Bades”.

Ostatnia (5) nota pierwszej kolumny tekstu zawiera kolejne imię własne: MNS. Muchowski wokalizuje je Manos i zostawia bez komentarza. Zwykle tłumacze sugerują, że chodzi o imię osobowe rzymskie lub greckie (Mannos, Menes itp.). Ostatnio cytowany już Riesner wysunął przypuszczenie, że chodzi o ukrytą w murze miejskim furtkę, która ułatwiała esseńczykom zachowanie przepisów o czystości obozu (Pwt 23, 10-15). Na marginesie wspomnę tu o pewnych potknięciach stylistycznych przekładu: zamiast „jak się schodzi” winno być „przy zejściu” (podobnie w nocie 26, 57, 59). Dwuznaczne konstrukcje typu „przy Brodzie Arcykapłana” (nota 30) mogą budzić zabawne skojarzenia (por. Ps 133). Błąd korekty: w nocie 50 zamiast pomnika Salomona winno być Absaloma.

Niezbyt fortunate wydaje się sformułowanie tezy, że „3Q15 prezentuje wcześniejszy niż Miszna etap historyczny misznaickiego” (s. 76). Przypomina to moim zdaniem dawne absurdałne twierdzenie o „chrześcijaństwie przedchrześcijańskim”. Lepiej chyba mówić w naszym przypadku o języku „średniohebrajskim” (taką nazwę przyjął również prof. Tyloch w swoim podręczniku).

Podane tu uwagi krytyczne nie deprecjonują bynajmniej wartości monografii P. Muchowskiego. Wykazał on doskonałą znajomość języka hebrajskiego i orientację w problemach związanych z 3Q15.

Te obserwacje szczegółowe można przenieść na całość dzieła, jakiego podjął się P. Muchowski po zakończeniu pracy doktorskiej. Dobre przygotowanie filologiczne jest gwarancją wiarygodności oferowanego nam przekładu tekstów z Qumran. Nie będąc biblistą, pomija on w swym tłumaczeniu teksty wyłącznie biblijne, których w Qumran zidentyfikowano ponad 200. Czyny tak

zresztą za przykładem swych poprzedników, którzy kierowali się racjami praktycznymi: „Biblię qumrańską” należy wydać osobno (takie projekty są już podejmowane).

Muchowski świadomie rezygnuje także z not krytycznych i komentarzy, ograniczając się do suchego, literalnego przekładu tekstów. Na szczęście dla polskiego czytelnika, równocześnie z tą książką ukazał się przekład świetnej pracy popularnej jednego z najlepszych qumranologów, Jamesa VanderKama¹⁹ (również ze wstępem Z. Kapery). Obie te cenne pozycje będą się więc wzajemnie uzupełniały. VanderKam omawia bowiem kolejno historię odkryć w Qumran, następnie daje szczegółowy przegląd manuskryptów (zaczynając od biblijnych) oraz hipotez co do tożsamości grupy z Qumran. Opowiadając się za hipotezą esseńską (podobnie jak ogromna większość uczonych), kreśli z kolei historię i teologię gminy. Dalsze rozdziały jego książki ukazują znaczenie zwojów dla badań nad Starym i Nowym Testamentem. W końcu wspomina VanderKam o ostatnich kontrowersjach wokół zwojów znad Morza Martwego.

Książka ta stanowi cenne dopełnienie pracy P. Muchowskiego. Obydwie z całą pewnością przyczynią się do ożywienia studiów qumrańskich w Polsce. Półwiecze odkryć nad Morzem Martwym zostało dzięki tym publikacjom również u nas godnie upamiętnione.

50. ANNI DELLE SCOPERTE A QUMRAN
UNA RASSEGNA DELLE PUBBLICAZIONI POLACCHE

S o m m a r i o

La prima parte della rassegna (p. 95-97) contiene un'enumerazione delle principali pubblicazioni dei testi qumranici nella lingua polacca (Tyloch, Muchowski).

La seconda parte fece un'analisi critica della traduzione di 3Q 15 (cosid. Rotolo del Rame) preparata dal Muchowski nella sua dissertazione al dottorato.

Riassunto da p. Antoni Tronina

¹⁹ *Manuskrypty znad Morza Martwego*, Warszawa 1996.